

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. w syłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawiane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek, 14 grudnia.

Imiona. Rzym.-kat.: Dzisiaj: Nikazego. — Jutro: Fortunata. — Gr.-kat.: Dzisiaj: 1. Dek. Nauma. — Jutro: 2. Awakuma. — Słowiański: Dzisiaj: Sławibora. — Jutro: Wolimira.

Wschód słońca 7:50, zachód 3:59.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*, 9:11, 3:26*, 7:11, 11:36, 1:21*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do Podwoleńskich 7:06, 11:31 2:36*, 9:36, 11:36; do Przemysła-Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czerniowca 6:51, 3:16*, 11:16; 3:27* do Kołomyi: 6:26; do Stryja: 11:46; do Ławocznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora: 9:36, 4:56, 11:31; do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Rawy: 8:06; do Bełżca: 11:46; Pociągi posp. opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w d. powz. od 11—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1 Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1 w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, ul. Kurkowa 17) dla celów naukowych codziennie od godz. 10—1. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2, w święta od 10—1. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Biblioteka Tow. Szewczeni (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 3—6. — Biblioteka Uniwersytecka otwarta codz. od godz. 8—1 i od 4—7. — Biblioteka politechniki otwarta codziennie od 10—1 i od 4—8.

Wystawy stale. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

Lwowskie Foto-Plastikon w Pasażu Hausmana (46 razy premiowane) od 10 grudnia do 16 grudnia do widzenia: Demonstracja austriackiej floty wojennej przeciw Turcyi. Zajmująca podróż z Poli aż do wyspy Mitylene. Wstęp 20 hal.

Odczyty i wykłady. Wykłady powszechne: dr. Gubrynowicz: „Z dziejów powieściopisarstwa w Polsce“ sala XIV uniw. o 7.30. — Związek naukowo-literacki: (Teatralna 23) o 8 w.: dr. W. Moraczewski: „O współczesnej literaturze francuskiej“ i Walne zgromadzenie członków Związku.

Wieczorki i zabawy. Przedstawienie amatorskie w Czytelni karolickiej o godz. 7 w.

Immatrykulacja na Uniwersytecie o g. 11 przed południem.

Rada miejska o zwykłej porze.

Teatr miejski. Dzisiaj i jutro: „Gioconda“ dramat w 4 aktach G. d'Annunzio.

Ze stosunków polsko-czeskich.

Polska Ostrawa, 8 grudnia.

Robotnik górnik, którego nazwisko uważamy za stosowne zachować dla siebie, pisze nam:

Zajęty od lat już kilkunastu w tutejszych kopal-

niach, miałem sposobność poznać dokładnie stosunki i zamierzałem przedstawić je Szan. Redakcji „Słowa Polskiego“, które stoi wiernie na straży interesów narodowych.

Mylne jest ogólne twierdzenie prawie całej prasy polskiej, że największym wrogiem polskości na Ślązku cieszyńskim są Niemcy.

Mniemanie to wypływa jedynie z nieznajomości tutejszych stosunków. Otóż w ciągu ostatnich lat 20 Ślązku austriacki w zastraszający sposób nie niemieczy się, lecz czechizuje. Znaczna część szkół polskich, które Niemcy, będąc przy władzy, zostawili polskimi, znikły lub znikną napewno w najkrótszym czasie, gdy dziś na Ślązku Czesi rej wodzą. Posługują się ci „Słowianie“ w zwalczaniu polskości najniegodziwsiymi środkami, prześcigając w tym względzie pruskich hakatystów. Jako dowód niech posłużą gminy śląskie: Dąbrowa, Orłowa, Łazy, Poręba, Rychwałd i w. in. Od czasu zamianowania Czecha dyrektorem w Zagłębiu Karwińskim i ta czysto polska okolica ulega szybko czechizacji, tak będzie i w Trzyncu, jeśli nabywcy tych hut arcyksiążęcych obsadzą posady dyrektorów i inżynierów Czechami.

Dzisiaj tam jeszcze słowa czeskiego nie słychać, wszędzie po hutach i kopalniach rozbrzmiewa polska mowa, bo dziecko robotnika polskiego, chociaż wychowane niekiedy w szkole niemieckiej, jednak nie zatracą swej narodowości.

Jako przykład roboty czeskiej niechaj posłużą kopalnie węgla, należące do kolei Północnej, a położone przeważnie na Ślązku cieszyńskim. Dopóki radcą górniczym tych kopalń był Niemiec Fiedler, przyjmowano dosyć często inżynierów Polaków, na stanowiskach kierowników kopalń było aż 6 Polaków.

Po śmierci Fiedlera zamianowano radcą górniczym niejakiego Mayera; jest to zaciekle Czech, który odnosi się do Polaków ze szczególną nienawiścią. Przez różne sztuczki udało mu się pousuwać Polaków, tak, że obecnie został tylko jeden Polak, którego los jest rzeczywicie godzien pożałowania. W ciągu 12-letnich rządów tego pana, nie przyjęto ani jednego Polaka i aby zamydlić oczy Wiedniowi, przyjmuje bukowickich lub galicyjskich Rusinów-moskalofilów z polskimi nazwiskami. Ci naturalnie są dla czeskiej sprawy na Ślązku nieszkodliwi. Ten sam prawie los spotyka i Niemców, na których miejsce p. Mayer przyjmuje Czechów z niemieckimi nazwiskami. Niemcy zresztą od czasu do czasu znajdują poparcie z Wiednia, o nas, niestety, nikt się nie upomina. Wielu Polaków kończy akademię górniczą w Leoben i siedzą bez chleba. Warto by się zapytać, co robi p. Jędrzejowicz, który zasiada w Radzie nadzorczej kolei Północnej? Czy nie należałoby mu przerwać snu długoletniego przypomnienia jego obowiązków względem własnego narodu?

a to widok zajmujący. Niech pani nam pozwoli wprowadzić się tutaj, jeśli my jesteśmy zadowolone, to i pani może być z pewnością kontenta.

Postanowiłam sobie już w duchu przystać na jej żądanie, lecz dla pozorów robiłam jeszcze rozmaite zarzuty. W końcu ustąpiłam jednak i oświadczyłam, że do piątku wszystko będzie gotowe, że będą mogły się sprowadzić. Musiała zatem czekać.

Bogu dzięki, że jestem panią we własnym domu. Mogę rozkazywać i urządzić wszystko, według swej woli, bez hałasu i gadania, bez zwracania uwagi, co jest obecnie okolicznością bardzo szczęśliwą. Bo, gdy przed oczyma wszystkich każe naprawiać podłogę w pokoju dębowym, może w ukryciu być prowadzona inna jeszcze robota, o której nikomu wiedzieć nie wolno. Wszystkie moje plany, dotyczące gości, którzy upierają się przytem, żeby zamieszkać w tym przeklętym pokoju dębowym, mogłyby łatwo obrócić się w niwecz, gdyby rozniosła się o nich jakakolwiek pogłoska.

Tajemna alkowa położona jest między dwoma pokojami: taflowym i narożnym, do którego się przeniosłam po nocnej przygodzie z dnia 10 października. Dotychczas używany był zawsze na izbę dla zapasów, a że teraz służy innemu celowi, wie, oprócz Małgosi, tylko jeszcze cichy, milczący robotnik z fabryki Krügera, któremu poleciłam zrobić otwór w murze do ukrytej alkowy.

Muszę mieć wolny dostęp do pokoju dębowego, zanim pozwolę pani Letellier i jej córce wprowadzić się tam. Wprawdzie nie znam planów pierwszej, ale niemniej jestem też przekonana, że ona córkę swoją kocha i nie może mieć przeciw niej złych zamiarów;

Radca Mayer jednak sam przedstawia kandydatów i on jest panem życia i śmierci całego personelu kopalni węgla i ma tę magiczną siłę, że o jego sztuczki żaden dziennik nigdy nic nie pisze. Wartoby było rzeczywiście poruszyć tę sprawę. Sprawa ta dla nas na Ślązku jest tak żywotną, że dłuższe milczenie jest wprost samobójstwem narodowym.

O sztuczki czeskie na Ślązku cieszyńskim nie mogę nawet spokojnie pisać, gdyż uczciwemu człowiekowi sprawia to obrzydzenie i napelnia go dla tych działaczy głęboką pogardą. Niestety, niema obecnie nawet nadziei, aby można tej bezwstydną robocie kres położyć. Tak ginie gmina po gminie dla polskości na Ślązku, wkrótce i Cieszyńowi ten sam los zagrozi. Czesi mają rację zupełną, twierdząc, że jak ich tam dotychczas niema, to będą, kto ich tu zna na Ślązku, ten w to wierzy — gdyż z podłością, pozbawioną wszelkich zasad moralnych taktyką, niełatwa jest walka. Zawładnąwszy Cieszyń, pójdą Czesi dalej, aż za Kraków, bo i ten przecież, jak powiadają, do nich kiedyś należał.

Z Rosyi i Zaboru.

Więści z Królestwa.

Kraków (Tel. pryw.). Warszawski korespondent „Nowej Reformy“ donosi pod datą 12 b. m., że zwolna jednak stale Królestwo wkracza z każdym dniem w okres nowego, wprawdzie nie oficjalnego, ale istotnego stanu wojennego. Wczoraj wieczorem na ulicy Krochmalnej patrol dał ognia do publiczności, przyciem 1 osoba zabita, a 5 ciężko rannych. Potem żołnierze kolbami tłukli na oślep publiczność. Aresztowano przeszło 150 osób.

W Pabianicach dragoni rzucili się na dozwoływ przez policmajstra pochód patryotyczny i ranili przeszło 50 osób.

Mieszkańcy Warszawy uciekają masowo za granicę.

W niektórych gminach wiejskich chłopci zażądali od sędziów gminnych i od duchowieństwa, załatwiania spraw urzędowych w języku polskim.

Łódź (Tel. wł.). Zgromadzenie żydowskiego związku robotniczego przybrało burzliwy przebieg, poczem policja wkroczyła, opróżniła salę, na ulicy zaś odbyła się demonstracja z czerwonymi sztandarami. Aresztowano 200 osób.

Warszawa (TBK.). Przez Aleksandrowo donoszą: Wczoraj zastrajkowała policja w pierwszym cyrkule. Strajk kolejowy uchodzi na razie za ukończony.

Wrocław (TBK.). „Schlesische Ztg.“, donosi z Myśłowic: Onegdaj wieczór dali strajkujący robotnicy kilka strzałów rewolwerowych do wracającego do domu wia-

wobec swego braku zaufania do niej muszę usiłować dowiedzieć się, co ona zamierza. Dlatego przedsięwzięłam sobie sprawować straż przy tym strasznym pokoju dębowym, z którym wiąże się takie grzeszne wspomnienia, ale tak, żeby nikt o tem nie wiedział, ani się nawet nie domyślał.

Nowa podłoga jest prawie gotowa a dzisiaj wieczorem wprawione zostaną drzwi między moim pokojem a ukrytą alkową.

D. 22 października 1791 r.

Gdyby mi kto przed miesiącem był powiedział, że nie tylko przestąpię dobrowolnie próg ukrytej alkowy, ale nawet spędzę tam noc całą, uważałabym człowieka tego za obłąkanego. A jednak ja to uczyniłam.

Wynik tej pierwszej nocy, na straży spędzonej, był mi zupełną niespodzianką. Czego spodziewałam się właściwie, nie wiem, w każdym razie jednak przypuszczenia moje skierowane były w inną zupełnie stronę. Ale wróćmy do mojej opowieści.

Gdy goście moi przeprowadzili się, do czego dopomogłam im też sama, zawiadomiłam ich, że muszę się z nimi na czas pewien rozstać. Z powodu choroby oczu, na którą co pewien czas cierpię — to prawda — zmuszona jestem zamknąć się w ciemnym pokoju i niewolno mi widywać się z nikim. Ponieważ teraz zbliża się atak taki mojej choroby — to było zmyśnione — przeto mam nadzieję, iż minie prędzej, gdy niezwłocznie zamknę się w ciszy i ciemności.

(C. d. n.)

Opuszczona gospoda.

POWIEŚĆ.

— Jeżeli cały pokój musi być dopiero przebudowywany, nie możemy oczywiście go zająć. Ale ręczę, że to zbyteczne, niech mi go pani tylko pokaże, a ja pani zaraz powiem, czy będziemy mogli tam zamieszkać.

Poprząściłam sobie, że już nigdy nie przestąpię progu pokoju dębowego, ale jakże łatwo łamią się przysięgi podobne! Przyniosłam klucz ze swego pokoju, udałam się z madame przed owe drzwi złowrogie, otworzyłam je i poprosiłam, żeby weszła.

Zawahała się — ale trwało to krótką chwilę tylko. Poczem z całą swobodą przekroczyła próg i stanęła na środku pokoju, gdy ja pośpieszyłam do okna i otworzyłam je.

Pierwsze jej spojrzenie padło na kominek i otaczające dębowe tafele na ścianie, przekonawszy się widocznie, że tam wszystko w porządku, obejrzała bawczo puste ściany, niewygodne krzesła z wysokimi poręczami i wielkie łóżko, któremu brakło kotar i pościeli.

— Ponury pokój — zauważyła, — ale jasne fi-ranki i wesoły ogień mogłyby mu nadać miłszy pozór. Zdaje mi się, że, mimo wszystko, moja córka wołałaby zamieszkać tutaj na dole, niż w tym słonecznym pokoju na górnym piętrze. Nadto okno tutaj wychodzi na rzekę,

soćciela fabryki, Schoena, w bliskości Sosnowca. Schoen jest ciężko ranny.

Ziemcy przeciw carowi.

Londyn (Tel. wł.). Z Warszawy donoszą do „Daily Express“: Obiega pogłoska, że istnieje spisek ziemstw przeciw carowi. Kiedy bowiem okazało się, że plany Wittego nie mają powodzenia, ziemstwa poczęły się oglądać za wyborem monarchy konstytucyjnego. Proponowano kilkanaście osób, wszystkie jednak odrzucono, ponieważ jedne nie były popularne, drugie zaś nie dorosły do zadania. W końcu miano się zgodzić, aby ks. Dołgorukiego z Moskwy ogłosić pierwszym konstytucyjnym monarchą.

Petersburg (Tel. wł.). Ruch rewolucyjny przybiera coraz większe rozmiary. Istnieje zamiar obalenia dynastji Romanowów i proklamowania księcia Dołgorukiego, jako pierwszego konstytucyjnego monarchę Rosji.

Londyn (Tel. wł.). „Morning Leader“ donosi z Petersburga, że odkryto sprzysiężenie, które miało na celu zwołanie z tronu Mikołaja i wybranie Wittego lub ks. Dołgorukiego na konstytucyjnego monarchę.

Położenie w państwie.

Berlin (Tel. wł.). „Lokal Anzeiger“ donosi, że władze rosyjskie aresztują codziennie setki przywódców chłopskich. Przychodzi wciąż do krwawych rozpraw po między kozakami a burzącymi się chłopami.

Kijów (Tel. wł.). Wielki bunt wojskowy wybuchł tutaj na nowo. Połowa garnizonu miejscowego jest zupełnie zrewoltowana. Wiernymi okazują się tylko kozacy.

Wiedeń (Tel. wł.). „N. W. Tagblatt“ otrzymał z Odessy następującą depeszę, przesłaną pocztą do Podwołoczysk:

Dyrektor biblioteki miejskiej Selesytow i adwokat Bohomolec oświadczyli przyslanemu z Petersburga na śledztwo w sprawie pogromów żydowskich senatorowi Kuźmińskiemu, iż gotowi są złożyć przed sądem przysięgę, iż generał-gubernator Kaulbars dnia 19 października publicznie wzywał do wyrznięcia wszystkich żydów.

Paryż (Tel. wł.). O. Gapon bawi już w Paryżu.

Londyn (Tel. wł.). Tutejsze dzienniki donoszą z Rygi, że Łotysze zarzucają gubernatorstwu bałtyckim nadużycia i bezprawia i sami występują gwałtownie przeciwko Niemcom.

Ryga (Tel. wł.). Łotysze utworzyli rząd potajemny; oficerowie pojawiają się na ulicach tylko w przebraniu cywilnym. Miasto wygląda jak wymarłe.

Kraków (Tel. pryw.). „Czas“ donosi z Warszawy, że z Petersburga nadchodzą tam wiadomości, jakoby przygotowywał się nowy okres reakcji i krwawych represyj przeciw ruchowi wolnościowemu i rewolucyjnemu. Podług prywatnych nie stwierdzonych wiadomości, Witte miałby ustąpić, a rządy po nim miałby objąć hr. Ignatiew z pełnomocnictwami dyktatora i z poleceniem niezwłocznego a jak najsurowszego zgniecenia wszelkich rozruchów i objawów rewolucyjnych.

Petersburg (Tel. wł.). Sytuacja jest na razie mniej groźna: Witte postanowił możliwie szybko zwołać Dumę, chce jednakże podać się do dymisji, jeśli nie znajdzie żadnego poparcia ze strony ziemców.

Londyn (Tel. wł.). Wskutek zaburzeń we Włostoku, krążowniki „Rossija“, „Gromoboj“ i „Bogaty“ przybyły do Nagasaki i oczekują tam dalszych rozkazów z Petersburga.

Kijów (Tel. wł.). Rokosz wojsk stłumiono, lecz wrzenie rewolucyjne nie ustaje.

Petersburg (TBK.). Socjalno-demokratyczny dziennik „Nowaja Żyźń“ donosi, że przewodniczący Rady deputacji robotniczej Krusztalew znajduje się w twierdzy Pietropawłowskiej, gdzie poczyniono przygotowania na wypadek, gdyby robotnicy próbowali go uwolnić. Druga brama twierdzy jest zamknięta a w dziedzińcu ustawiono działa i wzmocniono strażę.

Petersburg (Doniesienie Pet. Ag. tel. przez Ejdkuny). Generał-gubernatorowie, gubernatorowie i naczelnicy miast, w okolicach nie objętych przez stan wyjątkowy, otrzymali prawo wydawania w razie, gdyby porządek publiczny był zagrożony, postanowień, obowiązujących co najwyżej przez 3 miesiące, nakładania kar administracyjnych i zakazywania tak przekupniom jak i wszystkim innym przywozu broni z zagranicy i z Finlandy.

Strajk pocztowo-telegraficzno-kolejowy.

Wiedeń (Tel. wł.). Z Odessy donoszą do „N. W. Tagblattu“: Durnowo potwierdził telegraficznie dymisję wszystkich strajkujących urzędników pocztowych i telegraficznych. Urzędnicy uchwalili strajk prowadzić dalej.

Berlin (Tel. wł.). „Berliner Tageblatt“ donosi z Petersburga, że rada państwa postanowiła ostro ukarać strajkujących urzędników pocztowych, jak niemniej osoby cywilne, które do strajku podburzały.

Petersburg (TBK.). (Przez Ejdkuny). Po zaledwo sześciogodzinnej służbie wstrzymano ponownie o północy komunikację telegraficzną z zagranicą, z powodu uszkodzenia linii, jakoteż przerwania duńskiego kablu.

Strajk urzędników pocztowych i telegraficznych w Moskwie trwa jeszcze dalej. Strajkujący urzędnicy otrzymują znaczne datki od społeczeństwa. Postawa strajkujących w Moskwie jest coraz groźniejsza. Codzień przychodzi do drobnych starć z policją i wojskiem.

Wykonawczy komitet petersburskiego oddziału Związku urzędników pocztowych i telegraficznych uchwalił rezolucję w której oświadcza, że mimo rozkazu dziennego ministra Durnowa, będzie Związek trwał przy zasadach manifestu z 30 października. Nie funkcyjuszysze pocztowo-telegraficzni są buntownikami, ale bunt-

ownikiem jest Durnowo, który naruszył manifest carski.

Na giełdzie moskiewskiej krążą pogłoski o wielkich upadłościach.

Rada państwa.

Wczorajsze posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń (TBK.). P. Straucher w dalszym ciągu wykazywał, że w Czerniowcach panuje większa drożyzna, niż w Wiedniu. Urzędnicy z obecnej płacy nie mogą żyć. Zarzucał ministrowi skarbu, że jest przeciwnikiem polepszenia plac urzędników. Mowca odczytał ustęp z mowy obecnego ministra Piętaka, wygłoszonej przezeń jako posta w dyskusji nad regulacją plac urzędniczych, w którym powiada on, że państwo, które absorbuje wszystkie fizyczne i umysłowe siły swych urzędników, obejmuje tem samem zobowiązanie umożliwienia im odpowiedniego bytu. Poprzedni minister skarbu Biliński sam oświadczył był wówczas przy regulacji plac, że rząd nie wnosi maximum, lecz tylko to, co jest niezbędnie potrzebnem, ażeby kwestya plac urzędników była na szereg lat uregulowana.

Mowca wśród ciągłych przerwania otaczających go posłów, motywował żądanie 30 proc. dodatku drożyznianego. W dwu i półgodzinnej mowie apelował do ministra skarbu, aby ulżył położeniu urzędników.

P. Skedl przemawiał za żądaniami, postawionemi na ostatnim zjeździe urzędników.

P. Wawrzyniec Hofer omawiał uchwałę zjazdu urzędników państwowych, atakował ostro ministra skarbu, którego nazwał nieprzyjacielem urzędników, zarzucał wogóle rządowi wyzyskiwanie, zwłaszcza niższych kategorii urzędników pomocniczych i stanowczo występował przeciw interkalaryom.

Wiedeń (TBK.). W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów p. Hoffmann-Wellenhof wskazywał na wzrastającą nędzę i coraz większe proletaryzowanie stanu urzędniczego. Mowca zaznaczył, że dodatek drożyzniany jest tylko środkiem przejściowym, który zła nie usuwa. Trzeba więc sięgnąć aż do korzenia dzisiejszego stanu rzeczy. W dalszym ciągu swojej mowy p. Hoffmann-Wellenhof przemawiał za wliczeniem dodatku aktywalnego do emerytury, jak również za zniesieniem lat służby na 35. Jeżeli minister finansów upatruje przyczynę nędzy urzędników w tem, że żyją oni nad stan, to mowca musi oświadczyć, że twierdzenie powyższe jest nieprawdziwe i że to raczej państwo żyje nad stan, jeżeli chce odgrywać rolę mocarstwa, a nie ma do tego środków.

Posel Slama uskarżał się, że reforma niniejsza tak pomalą postępuje. Mowca oświadczył się za zniesieniem tajnej kwalifikacji i popierał w mowie swej specjalne żądania rozmaitych kategorii urzędników. Wreszcie dowodził, że nadeszła już ostatnia pora, żeby podnieść gruntowną reformę stosunków stanu urzędniczego.

Posel Schreiter żąda, aby nie tylko sprawa ta była traktowana jako nagląca, lecz także, aby zmusić rząd do spełnienia postulatów urzędniczych. Mowca omawiał następnie życzenia najrozmaitszych kategorii urzędników państwowych, mianowicie życzenia natury materalnej, odnoszące się do utrzymania i do obywatelskiego stanowiska urzędników; w tym względzie użalał się mowca na ograniczenie swobody w wypowiedzaniu zdania i w działalności narodowej.

Następnie rozpoczęto rozprawę nad nagłością sprawy.

Minister skarbu Kosel oświadcza, że rząd zawsze się stara według możności, oraz w jak najbardziej przychylny sposób uwzględnić słuszne potrzeby urzędników państwowych i przy każdej sposobności, gdzie tylko może, śpieszy im z pomocą. Dzieje się to częścią za pomocą powszechnie obowiązujących, częścią za pomocą konkretnych umów z urzędnikami, z których najważniejsze minister wylicza na dowód, że nie jest usprawiedliwiony zarzut, jakoby rząd od czasu wielkiej regulacji plac niczego dla urzędników państwowych nie uczynił.

Co się jednak tyczy żądania przyznania dodatku drożyznianego, rosnącego procentowo w stosunku do pobieranych plac, to nie można bez ogródki bliżej sprawą tą się zajmować, gdyż zarządzenie podobne wymagałoby kredytu w kwocie około 52 milionów koron. Rząd musi ograniczyć się raczej na tem, aby w konkretnych wypadkach tam śpieszyć z pomocą, gdzie istotnie stosunki wymagają naglącego zaradzenia złemu.

Minister wskazuje na będące w toku podwyższenie poborów służby kolejowej, za którem pójść ma uregulowanie zaległości w różnych innych zawodach, jak na poczcie i w skarbowości.

Co do żądania wliczenia dodatków aktywalnych do emerytury oświadcza minister, że rząd w najbliższych dniach przedłoży Izbie przygotowany już w tej sprawie projekt ustawy, w którym uwzględnione będzie życzenie, aby dodatek aktywalny brany był także za podstawę wymiaru emerytury, przy podwyższeniu placonego dotychczas przez urzędników dodatku na emeryturę. (Okłaski).

Minister zwraca dalej uwagę na trudności, jakie stoją w drodze kodyfikacji przepisów służbowych i pragmatyki służbowej, trudności, polegające zwłaszcza na różnorodności poszczególnych gałęzi administracji. Mowca zapewnia ponownie, że rząd z jak największą przychylnością odnosi się do żądań stanu urzędniczego, ale w interesie i z punktu widzenia należytej karności potępić musi w sposób jak najbardziej stanowczy formę, w jakiej w najnowszym czasie znalazły wyraz życzenia i żądania urzędników państwowych.

W końcu powiada minister, że pogłoska, jakoby on zarzucił urzędnikom wystawne życie, jest absolutnie nieuzasadnioną i niemożliwą, gdyż on sam z czasów młodości wie, jak to trudno jest pogodzić potrzeby z dochodami. Przyznaje, że kilkakrotnie w poważny sposób wskazywał na to, że jest przykazaniem racjonalnego gospodarstwa, nie tylko dla urzędników, ale dla każdego człowieka, stosować swe wydatki do dochodów, dopóki nie nastąpi poprawa. (Okłaski — różne okrzyki.)

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dzisiaj.

Sprawa seminarium polskiego w Cieszynie.

Wiedeń (Tel. wł.). Posłowie polscy ze Śląska dr. Michejda, Cienciąła oraz Halfar wraz z posłem czeskim Hrubym byli wczoraj u bar. Gautscha, aby mu wyłożyć niezbędnosć seminarium polskiego w Cieszynie. Bar. Gautsch oświadczył, że całą tę sprawę obiektywnie załatwi.

Układy z kolejarzami.

Wiedeń (TBK.). Wczoraj o g. 10 przed południem zaczęły się w ministerstwie kolejowem narady w sprawie uregulowania plac z mężami zaufania personalu kolei Południowej. Takież obrady w odniesieniu do linii Towarzystwa kolei państwowej rozpoczną się dzisiaj. Obrady z mężami zaufania personalu kolei Północno-zachodniej odbędą się prawdopodobnie dopiero w poniedziałek, ponieważ z powodu konferencji dyrektorów w Budapeszcie najbliższe posiedzenie rady nadzorczej tego towarzystwa kolejowego może się odbyć dopiero w sobotę.

Dalej dowiadujemy się, że w piątek przed południem rada nadzorcza kolei Północnej odbędzie posiedzenie; od rezultatu tego posiedzenia zależy, w którym dniu zaczną się rokowania z mężami zaufania personalu tej kolei. W sobotę odbędzie się posiedzenie rady nadzorczej kolei Wiedeń-Aspang, a rokowania z mężami zaufania tej kolei prawdopodobnie również zaczną się w poniedziałek.

Z Pragi donoszą, że rokowania z mężami zaufania czeskiej kolei Północnej i kolei Busztiehradskiej rozpoczną się także z początkiem przyszłego tygodnia.

Niemcy w Afryce.

Berlin (TBK.). Na wczorajszym posiedzeniu niemieckiego parlamentu oświadczył sekretarz stanu Stengel, że położenie w południowo-zachodniej Afryce jest poważne i niezbędnem jest uchwalenie nowego dodatkowego kredytu 30 milionów marek, celem wysłania 700 żołnierzy, 2600 koni i 1000 wielbłądów na pole walki.

Kraków (Tel. pryw.). Wieczorny pociąg pośpieszny kolei Północnej przyszedł wedle rozkładu jazdy. Wśród tutejszej służby nie zauważono objawów biernego oporu.

Budapeszt (Węg. B. kor.). Z Wiednia donoszą: Minister Fejervary był wczoraj o g. 10 rano przyjęty przez cesarza na audyencji.

Z sali sądowej.

Złodziejska rodzina.

Przed sądem przysięgłych we Lwowie, rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw Mikołajowi Ciupce, Michałowi Piecowi i Fewronie Piecowej, podłowskiej spółce złodziei wiejskich, którzy operowali w Brzuchowicach, Zawadowie, Zaszkowie i Prościejowie. Jestto jedna rodzina, która tradycje złodziejskie „pielegnowała bardzo systematycznie“, dokonała bowiem w wymienionych gminach, które tworzą jakby jedną wieś, szeregu kradzieży: świń, cieląt, gęsi, zboża, maki, jaj, wędlin itd. Prócz tego Mikołaj Ciupka oskarżony jest, że w celu uzyskania premii asekuracyjnej podpalił chatę własnej żony i że siostrzeńca swego Michała Pieca namawiał, ażeby podpalił chatę niejakiego Hraha, który wykrył ich kradzieże.

Rozprawę prowadzi r. Ch a r a k, oskarża prokurator Lubieniecki, bronią adw. dr. Ballaban i dr. Schoenfeld.

Oskarżeni zeznają mętnie: częścią przyznają się do winy, to znów się wypierają, to znów wzajemnie się obwiniają.

Kradzieże urządzało „famiłiarne“, często po poprzedniej „naradzie wojennej“, w miarę „potrzeby lub przyjemności“. Tak n. p. oskarżony Ciupka, zapytany o kradzież cielęcia i gęsi u niejakiej Delinowskiej, bronił się tem, że tak uradzono w domu Pieców, bo zbliżały się święta Bożego Narodzenia i „trzeba było mięsa, gęsi i wódkii“.

Przewodn.: A kto to dał radę, aby postarać się o wszystko w drodze kradzieży?

Ciupka: A to jakiś „pysek“ w chałupie Pieców poradził.

Przewodn.: Ba! ale czyj „pysek“ to był? Może twój?

Ciupka: Może i mój, ja już o tem nie mówię (wesolejąc), ale w nocy przyszedł do mnie zabrać mnie na kradzież Michał Piec.

Oskarżony Piec, zapytany w tej sprawie, oświadczył wprost przeciwnie, że inicjatorem był w., Ciupka.

Ciupka: (krzycząc na Pieca). To ja namawiał? To ja namawiał? Ty mów prawdę! Ja ci tu dum, jak będziesz kłamał!

Przew.: Cicho, cicho! Ty tu nie wujko, tylko

oskarżony! Trzeba było być wujkiem, kiedyście kradli i nie puścić go na złodziejstwa! — A Ciupkowa czemu syna od tej kradzieży nie powstrzymała?

Oskarżona Ciupkowa: A mówiłam, mówiłam: „Nie chodź synu, po co tobie tego?” ale wujko Ciupka powiedział do niego: „Chodź! Nie będziesz kradł, nie będziesz jadł!”

„Familijna” ta rozprawa potrwa dwa dni, a odbywać się będzie i rano i popołudniu.

W dalszym ciągu wczorajszej przedpołudniowej rozprawy, przesłuchiowano dalej oskarżonych i świadków, co do kilkunastu wypadków kradzieży, zarzuconych Ciupce i matce i synowi Piecom. Z rozmaitych zeznań, z zawziętych chwilami kłótni pomiędzy oskarżonymi, wynika, że w tej spółce złodziejskiej, operującej w okolicy Brzuchowic, panował dość ścisły podział pracy: Fewrona Piecowa szła na zwiady i bądź to jako prząśniczka, bądź zarobnica u obcych ludzi, wypatrywała, co gdzie chowano, gdzie zapędzano na noc gęsi, gdzie schowano mięso z zabitego wieprzka itd. i opowiadała bratu Ciupce, że tam i tam, to i to możnaby ukraść. Ciupka obejmował naczelnictwo wyprawy, układał plan, brał na pomocnika siostrzeńca Michała Pieca, a potem wszyscy troje dzieili się łupem.

Na tem odroczone rozprawę. Dalszy ciąg dziś.

NA MARGINESIE.

„Sąd Parysa” na wsi.

Mój sąsiad, pan Jacenty, ma zwyczaj wszystko, co nowe, krytykować. Dobry zresztą człowiek, do rany przyłóż — ale, jak się na co zawezmie, pęty gadać będzie, aż człowieka, choćby nie chciał, przekona.

O! naprzykład i teraz...

— Lwowskie Towarzystwo Sztuk Pięknych — powiada — przysłało mi, mosterdzieju, premię. Zaglądam, ciekawo: „Mimiczny sąd Parysa”. Tfu, mosterdzieju! Toż to nie sztuka! Może one i piękne, bo człowieka aż dreszcz bierze, ależ takie to gołe i takie rozholane!

— Dobrodzieju, toż to arcydzieło!

— A niech sobie będzie, to go dajcie do muzeum albo do jakiej galerii. Ale rozesłać, mosterdzieju, po całej Galicji takie cudactwa, toż to wstyd!

— I co ja z tym fantem zrobię! — dawniej bywało — człowiek dostał „Powrót z wyprawy wiedeńskiej” albo „Stadninę hetmańską”, to sobie dał oprawić i powiesił w salonie. A tu choćbym chciał, gdzie położyć! W kancelarii nie powieszę, bo tam przychodzą ludzie rozmaici, i chłopci i żydzi, a co oni sobie pomyślą, gdy u mnie taki lanszaft zobaczą? W salonie mam Kościuszkę, Rejtana i Unię Lubelską; jakżeż tam takie megery, ni przypiął ni przylatał!

— To daj waść do jadalnego — ryzykuję.

— Mosterdzieju, a cóż ty myślisz, że moi antenaci nie będą się za mnie wstydzić! Jeszcze kto głupi pomyśli, że to która z prababek, jak jej się sprzykrzyło siedzieć z rączką pod brodą, to szła, w wolnej chwili, takie fidryganse wyprawiać! Do sypialni, mosterdzieju, nie dam, bo by mi własny kąt zbrzydził, zresztą co to gadać! Świństwo jest i z domu wyrzucę. Mam, mój mosterdzieju, córki i synów podrosłych, a w tych zepsutych czasach jeszcze im tego brakowało, żeby pod rodzoną strzechą takie prospekta w oczy smigały.

Wiecie państwo, że nie ustępuję łatwo, tu zaś chciałem bronić sztuki i arcyzmu. Zacząłem tedy od estetyki, dobrego smaku, wyszkolenia artystycznego, wszystko na obronę Towarzystwa, jakbym to ja, nieprzymierzając, sam tę premię wybierał.

— To wszystko, mosterdzieju, może być, ale u nas w kraju trzeba ludzi pracy, ludzi ideału podniosłego, a nie mydlaków, co fruwające spodniczki za szczyt smaku mają. Tu, mosterdzieju, jest sztuka i arcyzm, gdzie myśli zdrowa! Między tą waszą sztuką a zepsuciem, jest akurat taka różnica, jak między szampanem a prostą śmierzdlichą. Rezultat ten sam.

A, żeby to mądrzy i kochający kraj ludzie byli, co takie arcydzieła na reprodukcję wybrali, to, mosterdzieju, mnie nie przekonasz i basta!

WIEŚNIAK

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 13 grudnia br.:

Godzina	Ciepota nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2400)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	739.4	-0.8	W ₆			
2 popoł.	733.6	0.0	W	0.0	+0.8	-0.5
9 wiecz.	729.4	+0.8	W ₈			

Uwaga: Pochmurno, wietrzno, kilkakrotnie nieznaczny śnieg.

Prognoza na dziś: Pochmurno, opady.

— Linia telefoniczna wczoraj wieczorem przerwała się między Lwowem a Krakowem i przerwa trwała całą noc, wskutek czego depesz telefonicznych nie otrzymaliśmy.

— Odczyty i wykłady. W sobotę dnia 16 grudnia odbędzie się w lokalu Tow. „Unia” przy ul. Kołłątaja l. 1 o godz. 8 wiecz. odczyt p. H. Aschkenazego p. t. „Obecne położenie żydów”. Goście mile widziani.

— Czas środkowo-europejski we Lwowie. Wprowadzenie czasu środkowo-europejskiego we Lwowie nie może doczekać się sankcji Rady miejskiej. Wnioski są już oddawna gotowe, nie mogą jednak przyjść pod obrady, rada bowiem od dłuższego już czasu nie może wyzerpać swego porządku dziennego. Sprawę tę omawia-

no na onegdajszym posiedzeniu sekcji IV Rady m. i uchwalono wezwać biuro rady miejskiej, aby sprawę tę postawiono jako jeden z pierwszych punktów porządku dziennego najbliższego posiedzenia Rady, aby można z Nowym Rokiem już wprowadzić czas środkowo-europejski we Lwowie.

— Z Politechniki. P. Zygmunt Sas Dobrzański, rodem z Krakowa, asystent szkoły przemysłowej we Lwowie p. Zygmunt Nowicki, rodem ze Stanisławowa i p. Stanisław Hanusz, rodem z Łańcuta, złożyli II egzamin państwowy na wydziale budownictwa lądowego tutejszej politechniki.

— „Gwiazdka” dla biednych, chorych dzieci w szpitaliku św. Zofii odbędzie się we czwartek d. 21 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Łaskawe dary — ubrania, zabawki i datki pieniężne uprasza się przysyłać pod adresem: Jadwiga Schrammowa, ul. Sykstuska 22.

— H. K. T. Firma Hasenlauf w Bochni umieszcza na blankietach listów swoich napisy tylko niemieckie, zakończone słowami „gegründet 1872”. A więc przez lat 33, firma ta w polskim kraju nie mogła się nauczyć po polsku.

— Z powodu ruchu przedświątecznego. Z powodu zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i wzmagającego się z dniem każdym ruchu pakietowego, Dyrekcyja poczt przypomina przepisy co do opakowania i adresowania przesyłek pocztowych.

W szczególności — pisze Dyrekcyja pocztowa — należałoby pakiety, wydzielające wilgoć lub tłuszcz, jak niemniej zawierające dziczyznę, drób lub t. p. łatwo zepsuć ulegające przedmioty, jak najstaranniej opakowywać, a adres na nich umieszczać tak silnie, aby nawet w czasie kilkakrotnego przeladowywania nie mógł odpaść. Do każdej przesyłki należałoby włożyć odpis adresu, bo w takim razie nawet na wypadek odpadnięcia adresu możnaby przesyłkę bez zwłoki doręczyć. Nieodpowiedni — chociaż dopuszczalny — jest wysyłanie przedmiotów, jak: dziczyzny, drobiu itp. zupełnie bez opakowania, adres bowiem przywiązany sznurkiem do takiego przedmiotu, łatwo może w drodze odpaść, a przesyłka stałaby się wtedy nie tylko niedoręczalną, lecz nawet nie wiadomem byłoby, komu się ją ma zwrócić. W wypadku użycia do opakowania koszów, worków, siatek i t. p. niepewnym jest umieszczenie adresu na przywiązanej do przesyłki chorągiewce z papieru względnie z kartonu; raczej byłoby wskazaniem, aby w takich razach wypisać adres na trwałym materiale, np. na pergaminie lub drzewie i przyszyć go na opakowaniu lub przynajmniej, na krzyż przeciągnawszy mocny szpagat przez dziurki, silnie przywiązać. Wreszcie należałoby oznaczać zawartość tak na pakietach jak i na adresach przesyłkowych według ilości gatunku zawartości, aby organy akcyzy mogły bez otwierania przesyłki wymierzyć podatek konsumpcyjny.

— Izraelickie stowarzyszenie pań dla udzielania bezpłatnych obiadów biednym uczniom szkół średnich i wyższych, ogłosiło obecnie drukiem sprawozdanie, obejmujące okres za ubiegły rok administracyjny. Cyfry tego sprawozdania świadczą najlepiej o jego pożyteczności. W roku tym w czasie od 1 listopada 1904 do 31 października 1905 otrzymało bezpłatne obiady 38 uczniów, w tem 10 uczniów gimnazjalnych, 4 szkoły realne, 14 seminarium nauczycielskiego, 7 szkoły przemysłowej, 3 słuchaczy politechniki, 7 akademii handlowej i 3 uczniów prywatnych. Ogółem wydano 8231 obiadów, a pomoc ta, ta ciepła strawa udzielana jest młodzieży warstw najuboższych, która o głódzie i chłódzie zmaga się z trudnościami, byle czerpać u źródła nauki. Niestety — jak podnosi sprawozdanie, usiłowania nasze nie odbiły się w społeczeństwie echem tak głośnie, jak wielką jest bieda i potrzeba zwracających się do nas o pomoc. Zwłaszcza w tym ostatnim roku z powodu odpadnięcia użyczonych dawniej subwencji Kasy oszczędności i fundacji bar. Hirscha, a równocześnie zwiększenia się liczby petentów, natrafiło Towarzystwo na niejedną trudność, aby połączyć budżet. Dochody Towarzystwa — w tem subwencja Wydziału krajowego i magistratu miasta Lwowa wynosiły 1887 koron 24 gr. Zamknięto rachunki roczne nadwyżką 163 koron 36 gr. Członków liczy Towarzystwo 114. Zaznaczyć wreszcie należy, że Towarzystwo skończyło w tym roku 26 lat swej samarytańskiej działalności.

— Pożądana reforma. Z powodu notatki zamieszczonej w Nr. 568 „Słowa Polskiego”, domagającej się późniejszego rozpoczynania nauki szkolnej w miesiącach zimowych, jedna z czytelniczek naszych pisze: Trzy na ósmą. Na ulicach tu i ówdzie miga płomyk dogasającej latarni. Chodniki błyszczą się od ślizgawicy, przebiegają przez ciemne ulice jeszcze nie odmiecione ze śniegu. Brną przezeń setki, ba! tysiące karzełków z tobołkami jakimiś pod pachą, na plecach, w ręku. Wszystko to spieszy się, biegnie prawie, bo zimno i — spóźnić się można. Niestety, nie są to krasnoludki ze skrzynkami skarbów, ale nasze dzieci zziębnięte, czasem i głodne. Wchodzą do szkoły. W klasach ciemno. Nauczyciel poznaje dzieci tylko po głosie — one widzą jego sylwetkę zaledwie. Sala pełna tajemniczych cieni, snujących się cicho, zupełnie jak w „Grzybobranii”. Dzwonią o ósmej — pacierz — nadchodzą jeszcze maruderzy. Czy karać ich za to, że ciemno, że daleko mieszkają, że ulice niezamiecione na czas? Nastroj w klasie senny; ciemność i zimno na niektóre dzieci działa denerwująco. Zaczyna się nauka — ale jaka? czego? Pisać nie można, nawet wielkich liter na tablicy nie dojrzą dzieci. O czytaniu także niema mowy. A więc lekcja pogładowa? Ba! dzieci nie dostrzegą pokazywanego przedmiotu, obrazka. Zatem wszelkie umysłowienie, podstawa nauki, odpada. Zostaje nauka pamięciowa, przepytywanie, powtarzanie, opowiadanie. Ostateczne mógłby nauczyciel

i w ten sposób ów czas zużytkować, ale taka sztuczna łatanina, nie wypływająca z toku nauki, nie da się co dzień urządzić, a powtórę wyższe władze dałyby „nosa” za niedogonione plany, za niepełną liczbę przepisanych zadań. Więc te pierwsze zimowe godziny przechodzą bez pożytku dla dzieci, stracone są marnie, albo też młodzież psuje sobie do reszty i tak już nędzny wzrok, nęczęjąc go przy pisaniu i czytaniu w mrocznej sali.

W najhygieniczniej zbudowanym gmachu musi być o tej porze ciemnawo, gdy słońce wschodzi przed samą 8. Cóż dopiero mówić o lokalach nieodpowiednich, które nawet w południe nie oglądają, a raczej ich nie ogląda pełne światło dzienne. A ileż jest takich upośledzonych ubikacji w gmachach szkolnych, a szczególnie po filiach, gnieźdzących się w prywatnych kamienicach, na urągowsko higienie i — filantropii!

I to jest wiek XX! „Stulecie dziecka”! Słusznie tedy autorka listu wskazuje, że wyjście z tej sytuacji jest dwójakie: albo zaprowadzenie czasu środkowo-europejskiego (o tem jakoś nasza Rada miejska zapomniała), albo rozpoczynanie nauki we wszystkich szkołach o g. 9 rano.

— „Knapka” w gmachu ratuszowym. W niedługim czasie ma w ratuszu powstać knajpka. Oto p. Michał Töpfer, właściciel restauracji, wniósł do magistratu ofertę o odstąpienie mu w ratuszu lokalu piwnicznego — piwnice w ratuszu są wysokie i obszerne — naturalnie po odpowiedniej przeróbce, zaprowadzeniu oświetlenia elektrycznego i wodociągów, na urządzenie w nim knajpki na wzór wiedeńskiej „Rathaus-Keller”. P. Töpfer ofiarowuje czynsz w wysokości 4.000 koron rocznie. Załatwi się w ten sposób i sprawa bufetu dla zgłodniałych przy pracy w komisjach, sekcjach, obradach Rady ojców miasta i zamykanie obrad Rady sakramentalnem „z powodu spóźnionej pory” i „z powodu braku kompletu” będzie mogło następować znacznie później, niż o godzinie pół do 10 wieczór, ojcowie bowiem, mając pod boki knajpkę, nie będą się tak spieszyć z ratusza a do głosowania będzie ich mógł zwolnywać dzwonek elektryczny, jakim powinien zostać połączony bezpośrednio z knajpką stolik przydyalny.

— „Obszerniejszy komitet narodowy, główny zarząd stronnictwa narodowego” wydrukował w „Dile” wczorajszym „Manifest do wszystkich Rusinów ziemi halickiej”. W odezwie tej, podnosząc znaczenie zaprojektowanego przez rząd głosowanie powszechnego, komitet oświadcza, że „chwila, jaką teraz przeżywamy, to od pamiętnego roku 1848 najważniejsza chwila we wszystkich wielkich chwil, jakie w ogóle światły narodowi ruskiemu w państwie austriackim”. Dalej odezwa mówi o tem, że „polscy panowie i ekscelencyje” czynią zabiegi w Wiedniu o „sfalszowanie” na swą korzyść „powszechnego prawa wyborczego w naszym ruskim kraju”, o nierówne okręgi i o głosowanie pośrednie, poczem woła: „Rusini, dola wasza i waszych wnuków i prawników, dola całego narodu ruskiego i jego przyszłych pokoleń spoczywa obecnie w waszej ręku. Jeżeli sami nie będziecie bronili waszego prawa, jeżeli nie zdołacie zerwać się jak jeden mąż do stanowczej i zawziętej walki, to zabiegi wrogów waszych się powiodą i wy, naród ruski, zostaniecie i nadal, jak byliście dotąd, w niewoli bez wyjścia. Dlatego wołamy do was: Skupiajcie się do zawziętej i stanowczej walki! Niech cała ziemia ruska od Sanu do Zbrucza zabrzmi od wieców i zgromadzeń, niech wszystko, co jest na tej ziemi pokrzywdzonego — czy chłop, czy mieszczanin, czy fornal — staje w szeregi bojowników, którzy gotowi są oddać wszystko za prawdę i wolność, oddać swoje życie i mienie. Za kordonem w Rosyi bracia nasi przelewają krew za wyzwolenie z kajdan, pokażcie, że i wy walcie jesteście nazwy godnych synów ziemi ruskiej. A do tej walki wciągajcie także i polskiego robotnika i mieszczanina, bo od dzisiejszych przewodców cierpią oni na równi z wami, bo i na nich się odbije, jeśli Galicja wschodnia będzie pokrzywdzona w prawie wyborczem. Roznieście wszędzie świadomość położenia i hasła wojenne, po wszystkich wioskach i miasteczkach, po przysiółkach nawet i między służbą na pańskich dworach, bo chwila jest rozstrzygająca i zaspać jej nie wolno. Pamiętajcie, że kiedy rząd wniesie gotową już ustawę z krywdą dla nas, wtedy może nadejść chwila, że nasi przedstawiciele narodowi powiedzą: „Zrobiliśmy wszystko, cośmy mogli, ale zabiegi nasze się nie udały”. Wtedy nadejdzie rozstrzygająca pora na was samych, na sam pracujący i pokrzywdzony naród. Musicie być na tę chwilę przygotowani, żeby sami stanąć do boju za waszą dolę i wolność, policzyć się z waszymi przeciwnikami i spełnić wasz święty, wasz narodowy obowiązek”.

— Agitacja ruska polskich ludowców. Ponieważ „Kurier Lwowski” zachowuje dyskretne milczenie w sprawie udziału członków stronnictwa ludowego w agitacji narodowców ruskich, więc musimy czerpać o tem wiadomość z „Dila”. Okazuje się, że jednocześnie z występem pp. Stapińskiego i Dąbskiego w Mościskach, dwaj inni ludowcy przemawiali na wiecu ruskim w Czortkowie. Według relacji wczorajszego „Dila” rzecz tak się miała. Przemawiali naprzód referent dr. Horbaczewski, ks. paroch Hatuszczyński. Poczem „zabrał głos p. Nawarski, kandydat adwokacki z Czortkowa, Polak, członek t. zw. stronnictwa ludowego. W pięknej swej mowie zaznaczył, że chłop ruski i mazurski jednakowo są prześladowani przez znaną kłiek pańską, wyraził uznanie naszemu (t. j. ruskiemu) duchowieństwu, że idzie ręką w rękę z włościąństwem, gdy tymczasem polscy księża („popy”) trzymają z panami; przemowę swą zakończył tem, że wszystkich Dzieduszyckich. Pińskich i im podobnych gotów podarować Prusakowi,

albo bez żalu po nich wysłać ich za morze”. P. Nawarski przemawiał widocznie po rusku, bo korespondent „Dila” zaznacza wyraźnie, że drugi ludowiec, p. Gerzabek używał języka polskiego. „Po nim (t. j. po parochu Hordyjewskim) — czytamy w „Dile” — zabral głos p. Gerzabek (po polsku), towarzysz polityczny Nawarskiego i ostrzegł przed broszurą o głosowaniu powszechnem, która, ubrana w chłopską (ruską) mowę, gardluje za panami, żeby wytworzyć między chłopami t. zw. arystokrację chłopską”. Tyle „Dilo”, p. Gerzabkowi widocznie tym razem nie przemawiała.

— O właściwy tytuł. Ze sfer interesowanych nadesłano nam następujące pismo:

W nrze 340. „Kuryera Lwowskiego” znajdujemy telegram p. t. „Żądania pomocników pocztowych”. Nie wiemy, kogo tu redakcja „Kuryera” miała na myśli, bo wogóle taka kategoria pracowników pocztowej instytucji nie istnieje. Organizacja z 1 października 1902 r. nadała tytuł tym, których najprawdopodobniej redakcja „Kuryera” ma na myśli, „pocztowy urzędnik pomocniczy” i przypuszczamy, że od tego czasu można już było oswoić się z tą nazwą i z tym tytułem.

Pocztowi urzędnicy pomocniczy wykonują takie same czynności, jakie wykonują urzędnicy rang od XI—IX. Nikomu nie służą do pomocy, nie są też żadnymi pomocnikami. Rozporządzenie z r. 1902 nie polepszyło ich bytu wcale, owszem, przyniosło im tylko dotkliwe straty tak moralne, jak i materialne, dlatego też pocztowi urzędnicy pomocniczy dążą sami o własnych siłach do polepszenia swych oplakanych stosunków.

— Samobójstwo. Wczoraj o godz. 5 popoł. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w czoło, urzędnik kopalń arcyksiążęcych na Śląsku, Jan Haltow, rodem z Cieszyna, żonaty, liczący lat 47, bezdzietny. Samobójstwo popełnił w mieszkaniu własnym przy ul. Klonowicza 1. 3, w chwili po wyjściu żony do miasta. Powód samobójstwa nieznany, gdyż zmarły był człowiekiem zamożnym i przeciętnie zdrowym.

W gronie przyjaciół i znajomych wspominał od dłuższego czasu, iż życie mu się sprzykrzyło i że ma zamiar zakończyć je samobójstwem, dopytywał się nawet troskliwie, w które miejsce najpewniej strzelić, nikt jednak nie brał tego na seryo. Samobójstwa dokonał, strzelając z oficerskiego rewolweru służbowego, nabawiwszy go ładunkiem manlicherowskim, śmierć nastąpiła natychmiast.

— Nasi dorożkarze. Mieszkańcy domów w Rynku od strony ul. Trybunalskiej żalą się na niesforność dorożkarzy, mających tam swe stanowiska. Panowie ci od rana do nocy klócą się i biją, od rana do nocy słychać tam tylko najwstrętniejsze przezwiska i kłatwy, aż uszy wędzną przechodniom a i w nocy niema spokoju. Wczoraj np. w nocy o godz. w pół do 2 wyprawili taką awanturę, iż pobudzili wszystkich mieszkańców przyległych domów. Możeby policja zechciała zwrócić nieco uwagę na zachowanie się tych panów, domagających się „odpowiedniego traktowania”.

— Ogień kominowy wybuchł wczoraj o 2 w połud. przy ulicy Supińskiego w domu pod l. 2. Alarmowano miejską straż pożarną.

— Kronika policyjna. Pan Kazimierz Kopyciński z Brodów przyjechał z dworca głównego do hotelu „Wanda” dorożką nr. 112, mając na koźle kilka pakunków. W chwilę po odjeździe dorożkarza spostrzegł p. K., iż mu w tajemniczy sposób przepadła w drodze walizka, zawierająca rzeczy wartości przeszło 200 k. —

W ul. Sykstuskiej pod l. 32 rozbito ubiegłej nocy oddział strychowy kupca p. Samuela Tillingera i skradziono mu bieliznę znaczoną literami S. T. wartości około 100 kor. — W dystrybucji tytoniu i cygar przy ul. Żółkiewskiej pod l. 127 przytrzymał wczoraj robotnika z Miklaszowa Jakima Romańczuka, na kradzieży pudełka papierosów sultanów. W chwilę potem zjawili się sklepikarka Marya Sobor i poznała w przytrzymanym złodzieja, który jej przed chwilą skradł w sklepiu kilogram masła. Romańczuk jest zdaje się złodziejem z zawodu, gdyż znaleziono przy nim dwie sztuczki materii kremowej, które miał otrzymać od swego brata. Materię złożono do depozytu policyjnego, Romańczuka zaś oddano do aresztów śledczych; przynajmniej on się tylko do kradzieży odebranych mu w trafice papierosów. — W ul. Pilnikarskiej pod l. 6 skradziono z otwartego strychu zarobnicy Maryi Smoleń 5 koszul damskich, poszewkę, prześcieradło i bieliznę męską.

W ul. św. Jura pod l. 3 wyjął jakiś złodziej drzwi, prowadzące do stajni kupca p. Wolfa Tiegera i skradł całą uprzęż na konie, poczem drzwi napowrót założył na zawiasy. — Żona woźnicy Marya Kunder skradła przy sposobności odwiedzin kasyerce p. Filomenie Budzianowskiej parę złotych kółczyków z dyamentami i dwa sznury korali. — W ul. Grodeckiej pod l. 23 rozbito strych fryzjera p. Hermana Czaka i skradziono 70 serwetek i trzy białe płaszcze, używane do strzyżenia włosów. Skradziona bielizna była znaczoną nazwiskiem H. Czaka. — P. Maryi Sass, żonie budnika kolejowego z Tyśmienicy, skradziono z kieszeni pulares, zawierający 12 kor. i legitymację kolejową z kartą wolnej jazdy. — Służącej Anieli Szab skradziono z kuchni, której wychodząc nie zamknęła, spodnicę i serdak zakopiański.

— Zgubiono. Introligator Samuel Anstadt zgubił kwit zastawniczy Nr. 32241 na zegarek srebrny. — Woźny skarbowy Jan Dmytrów zgubił pulares, zawierający dwie asygnyaty dyrektury domen i lasów na dwa sągi drzewa. — Panna F. Grunsteinówna zgubiła chusteczkę, w której była związana para złotych kółczyków z koralami i trzy złote pierścionki, z tych jeden z perłą, jeden z czarnym kamieniem. — Faktor R. Zeiler zgubił w mieście pulares, zawierający 65 koron. — W drodze z ul. Łyczakowskiej do ul. Batorego zgubił syn hafciarki Józef Korczyński dwa tuziny chusteczek białych z kolorowymi szlarkami i wybitymi literami „B. M.”, „C. A.” i „F. W.” — P. Amalia Leinerowa zgubiła notatnik i kwit na 329 kor. 55 hal. — Pani Bronisława Kurzer zgubiła w ul. Szeptyckich pulares, zawierający 7 koron, kluczyk wertheimowski i fotografię. — Znalezione. Mały złoty pulares, zawierający k. 2.74 i zapiski adresowe. — Do mieszkania p. Jakóba Steiermanna, słuchacza medycyny, zam. przy ul. Śniadeckich 8, przybłąkał się czarny jamnik i jest tam do odebrania.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń: d. 13 grudnia. Kursy giełdy wiedeńskiej Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 292—, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 292—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 264—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 256—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 100—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 24.20, Zakł. kredytowy dla handlu i przem. po 100 zł. 472—, Clary zł. 40, m. k. 146—, Pożyczka m. Innsbruku 25 zł. 79—, Lo-

sy m. Krakowa 20 zł. 91—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 64—, Ofen 40 zł. 165—, Palffy 40 zł. m. 45 175—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 51.25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 31.25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 60—, Salma 206 zł. m. kon. 72—, Pożyczka salcburska 141.75, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po fr. 142.25 —, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 524—.

Frankfurt, d. 13 grudnia. Austr. kred. 208—, Laura —, Disconto 186.80. Koleje państwowe —, Alpy —, Usposobienie: Berlin, d. 13 grudnia. Banknoty austriac. 84.90, Spirytus —.

Paryż, d. 13 grudnia. Trzy procent. renta 99.95, 31.05.

Wiedeń. 13 grudnia. (Tel. wł.) Spirytus: Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 37.20 do k. 37.60. Tendencja: lepsza.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, 14 grudnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 664.60 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 783—, Akcje Anglo banku 312.50, Akcje Unionbanku 561.50, Akcje Länderbanku 435.25, Akcje Bankvereinu 552.50, Akcje Boden credit 1077— Akcje gal. Banku hipoteczn. 551—, Akcje kolei państwowych 651—, Akcje kolei południowej 115.25 Akcje Tramway A. —, B. —. Akcje kolei Elberhai, 440—, Akcje kolei półn. 5570—, Akcje kolei czern. 580— Akcje Alpy 477—, Akcje Rima Muranyi 500—, Akcje Prag. Tow. żel. 2195—2225 Akcje Fabryki broni 557—, Akcje tureckie tytoniowe 384—, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 745— Oblig. węg. ind. 94.45, Renta m. jowa 99.45, Austr. Renta koronowa 99.65 Węg. Renta koronowa 95.20, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 98.90, 4 proc., listy Banku hipoteczn. 98.75, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 101.05, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112.50, 4 proc. listy Banku kraj. 99.17, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100.95, 5 proc. komunalne obligacje Bankukraj. —, Obligacje propinacyjne 99.70, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 99.40, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 97.75, Losy tureckie 143—, Mark. 117.86, Ruble 252—, Kredyty —, Alpy —, Węgier kred. —, Unionbank —, Koleje. —.

Usposobienie. Spadek montanów wywierał wpływ przynębiający. Zamknięcie polepszone. Praskie żelazo 2240.

Frankfurt, d. 14 grudnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 100.10 Austr. renta złota 99.70, Austr. akcje kredytowe 208.80, Staatsbahny 140.70 Lombardy 23.30, 4-proc. austr. renta koronowa 99.60.

Tendencja: silna.

Berlin 14 grudnia. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 208.90, Staatsbahny 139.30, Lombardy 22.90, Disconto Comandit 186.90 Ruble 215—.

Tendencja: dość silna.

Paryż, 14 grudnia. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 99.92, 4 proc. renta włoska —, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 92.87, Losy tureckie 134—, Nowe tureckie Console —, Ottomany 600—, Deber —, Chartered —, Rio-Tinto —, Renta turecka C. —, Renta turecka B. —, Lancaster —, Renta bułgarska —, Renta grecka —.

Tendencja:

Targ zbożowy i towarowy.

Budapest 13 grudnia. Pszenica na kwiecień 1906 r. od 17.16 do 17.18, Pszenica na maj od — do — Pszenica na październik od — do —, Żyto na kwiecień 1906 r. od 14.16 do 14.18, Żyto na paźdz. od — do —, Owies na kwiecień 1906 r. od 14.28 do 14.30 Owies na paźdz. od — do —, Kukurudza na maj 1906 13.68 do 13.70, kukurudza na maj od — do —, kukurudza na sierpień od — do —, Rzepak na sierpień od 27— do 27.20.

Pogoda: zimno.

Kursy giełdy wiedeńskiej

z dnia 12 grudnia 1905 r.

obliczone za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę:

Ogólny dług państwa.		%	para	zabawa
L. jedno- tarcia	4% konwert.) maj—listopad	4	99.90	99.70
	wolna od pod.) styczeń—lipiec	4 1/2	99.90	99.70
	w banknotach, luty—sierpień	4 1/2	100.40	100.60
	w srebrze, kwiecień—październik	4 1/2	100.40	100.60
osy z roku	1860 500 zł. w. a.	4	156—	158—
	1860 100 zł. w. a.	4	188—	190—
	1864 100 zł. w. a.	—	289—	291—
	1864 50 zł. w. a.	—	288—	292—
Listy zastawne domen państw. 120 zł. za szt. 5			293.50	295—
Dług państwa krajów koronnych				
w radzie państwa reprezentowanych.				
Austr. renta złota wolna od podatku		4	117.50	117.70
" " w wal. kor. wolna od pod.		4	99.65	99.85
" " inwest. wolna od pod.		3 1/2	90.60	90.80
Obligacje kolejowe.				
Kolej Arcyks. Albrechta w srebrze		4	100—	101—
" ces. Elżbiety w złocie w. od pod.		4	118.40	119.40
" ces. Franciszka Józefa w srebrze		5 1/4	127.30	128.30
" Karola Ludwika		4	99.65	100.65
" arc. Rudolfa w K. wol. od pod.		4	99.65	100.60
Obligacje pierwszeństwa kolejowe.				
Kolej arcyks. Albrechta 200 i 1000 zł. w srebr.		4	104—	105—
" czes. Em. 1885 200, 1000, 5000 zł.		4	99.90	100.90
" 1895 400, 2000, 10000 k.		4	100.05	101.05
" Bukowińska lokal. 400 kor.		4	99.75	100.75
" Karola Ludwika srebr.		4	99.60	100.60
" Lwów-Czern.-Jassy Em. 1894		4	99.40	100.40
Dług państw. kraj. kor. węgier.				
Węgierska renta złota		4	95.15	96.35
Węg. renta w kor. wolna od podatku		4	95.15	95.35
Węg. renta w kor. wolna od podatku		3 1/2	86—	86.20
Węg. pożyczka premiiowa po 100 zł.		—	213.50	215—
" 50 zł.		—	—	—
Węg. obligacje prem. reg. Cissy		4	156.25	158.25
Kroac. i Slav. obligacje propin. w. a.		4 1/2	—	—
Węgierskie obligacje hip.		4	95.65	96.60
Kroacy i Slavonii oblig. hip.		4	96—	97—
Inne publiczne pożyczki.				
Pożyczka kraj. Bukowiny z r. 1893		4	99.40	100.40
oblig. prop. Bukowiny		5	102—	103—

Gal. poz. kraj. z r. 1893.	44	98.90	99.90
Gal. obl. prop. z r. 1889.	—	99.30	100.30
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1900.	4 1/2	100.30	101.30
" " " z r. 1896.	4	97.10	98.10
" " " Wiednia z r. 1874.	5	121.75	122.75
Poz. hipot. Bułgarii z r. 1892.	6	118.15	119.15
Listy zastawne. (Oblig. hip. i listy dłużne).			
Austr. zakł. kred. ziemski los. w 50 l.	4	99.10	100.10
Bukow. zakł. kred. ziemski	5	101.10	101.90
" " " " "	—	99—	100—
Gal. akc. b. h. z 10% pr. l. w 39 1/2 l.	5	111.25	112.25
" " " los. w 50 lat w. austr.	4 1/2	100.40	101.40
" " " los. w 50 l. w. koron.	4 1/2	100.70	101.70
" " " los. w 60 lat	4	98.75	99.75
" Tow. kred. ziem. los. w 50 lat	4	98.40	99.40
" " " los. w 41 lat	4	99.60	—
" " " dawn. emis.	4	99.75	—
Banku kraj. dla Gal. i Lod. w 51 1/2 l.	4 1/2	100.65	101.20
" " " " " zwr. w 57 1/2 l.	4	98.70	99.65
" " " oblig. komun. 2 emis.	5	98.70	99.65
" " " " 3 e. l. w 42 l. 4 1/2	—	100.60	101.60
" " " " 4 e. l. w 45 l.	4	98.65	99.65
" " " kol. l. w. 57 1/2 l.	4	97.80	98.80
Austr. węg. Banku los. w 50 l. w. austr.	4	100—	100.90
" " " los. w 50 l. w. koron.	4	100.45	101.45
Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
Kolej półn. ces. Ferd. em. z r. 1886	4	100.15	101.15
" Lwów-Czern.-Jassy 1884 p. 10%	4	92.50	93.50
" " " 1884	4	99.45	100.40
Węg.-Gal. kolej em. 1870	3 1/2	92.85	93.85
" " " 1878	5	112—	113—
" " " 1887	4	100—	101—
Losy procentowe (za sztukę).			
Austr. zakł. kred. obl. pr. em. 1880 po 100 zł.	3	—	—
" " " 1889 po 100 zł.	3	293—	301—
Uregul. Dun. z r. 1870 po 100 zł. w. a.	5	264—	271.50
Węg. Banku hip. pr. l. z po 100 zł. w. a.	4	—	—
Pożyczka serbska prem. po 100 fr.	2	100—	107.50
Losy bezprocentowe (za sztukę).			
Budapeszteńskie Basilica po 5 zł. w. a.	—	24.40	26.40
Zakł. kred. dla handlu i przem. po 100 zł. w. a.	—	472—	483—
Clary po 40 zł. m. k.	—	148—	158—
Pożyczka m. Innsbruku po 20 zł. w. a.	—	79—	84—
Pożyczka miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	—	91—	98—
" " " prem. m. Lublany po 20 zł.	—	64—	70—
Ofen (Buda gm. m.) po 40 zł. w. a.	—	165—	175—
Palffy po 40 zł. m. k.	—	175—	185.50
Czerw. krzyża austr. tow po 10 zł.	—	51.75	53.75

Czerw. krzyża węg. tow. po 5 zł.	31.25	33.25
Fundacyi arcyks. Rudolfa po 10 zł.	60	64
Salma po 40 zł. m. k.	206	214
Pożyczka miasta Salzburga po 20 zł.	72	78
Tureckie obl. kol. po 400 fr.	143.50	144.50
Komunalne m. Wiednia z r. 1874 po 100 zł.	527	538
Kupony } 3% obligacje premiiowe (1880	58	64
pre- } 5% austr. zakł. kr. ziem. (1889	97	105
miowe } 4% pożyczki pr. węg. Banku hip.	44	48
Akcie (przedsiębiorstw transportowych).		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	454	—
akcie zakład 200 zł.	425	—
Kolej półn. ces. Ferdynanda 1000 zł. m. k.	5590	5610
„ Lwów-Bełecz (akc. pierw.) 200 zł.	440	450
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	580	581.50
„ Lwów-Kleparów-Jaworów 4%	373	378
„ wschodn. gal. lokal. 200 zł.	392	400
„ państwowych 200 zł. = 500 fr.	662.50	663.50
„ węg. galic. lokal. 200 zł.	407	409
Akcie banków (za sztukę).		
Banku Anglo-austr. 240 Kor.	315	316
Wiedeńskiego Banku związk. 400 Kor.	—	—
Pesz. Banku handl. 1000 K.	2953	2965
Zakład kred. dla handlu i przem. 320 Kor.	—	—
Węg. Banku kredyt. 400 Kor.	782	783
Galic. Banku hipotecznego 400 Kor.	555	556
Galic. Banku dla handlu i przem. 400 Kor.	—	200
Banku dla krajów koronnych 400 Kor.	441.25	442.25
Banku Austro-węg. 1400	1631	1640
Czesk. Banku Związk. 200 Kor.	246.75	247.25
Zivnostenska banka 200 Kor.	246.25	247
Akcie (przedsiębiorstw pr. emysłowych).		
Galic. karp. naft. tow. 500 Kor.	763	773
Schodnicy 500 Kor.	643	658
Wekale. (Czeki, dewizy krótkotermin.). %		
Berlin i niem. m. bank za 100 marek	3	117.75
Londyn za 10 funtów szter.	2½	240.03
Paryż za 100 fr.	3	95.40
Petersburg i Warszawa za 100 rubli	5½	—
Włoskie banknoty za 100 lirów	—	95.40
Waluty.		
Dukat cesarski.	11.34	11.38
20-frankówka	19.17	19.19
20-markówka	23.52	23.60
Suweryn angielski zł.	23.98	24.06
Niemieckie banknoty za 100 marek	117.65	117.85
Włoskie banknoty za 100 rubli	95.65	95.90
Ruble banknoty za 100 rubli	252.25	253.25